

Piotr Grzegorzczak

Puszkina w Polsce

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 39, 422-429

1950

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Podobne refleksje nad życiem poety snuje Żeromski w liście do narzeczonej (17. VI. 1892) po wycieczce do Wodogrzmotów Mickiewicza.

Oto wyjątki:

„W granitowym gardle wściekła woda leci na łeb na szyję, jakby była wystrzałem wysadzona z gruntu, trzaska czołem o zastępujący jej drogę głąz kolosalny i bezsilnie bije się na miejscu, jak żywa istota z roztrzaskanymi pierściami [...] wreszcie idzie zielona, zmordowana, śmiertelnie biedna w wąskim na dwa łokcie rowie [...]. Najcudowniejszy to pomnik jego — starego niedźwiedzia litewskiego. Męka tej wody — to historia jego duszy, tak doskonała i prawdziwa, jakiej żaden krytyk nie odzwierciadli. Jakie tam bujne liście, jakie przepyszne badyle, jakie kwiaty wyciągają się ku tej istocie żywej i zmęczonej! [...]. Nie można tam siedzieć bez płaczu w głębi duszy“⁴.

Na uwagę zasługuje także u Jastruna ciekawie zinterpretowana działalność polityczna Mickiewicza. Jeszcze jeden szczegół do uwypuklenia nieustannie czynnej natury poety.

Dla ilustracji przytaczamy cytaty z rozdziału „Trybuna Ludów“ (str. 359):

„W późniejszych artykułach próbował publicysta uzasadnić możliwość powiązania idei napoleońskiej z socjalizmem. Krytykował socjalizm utopijny, który nie liczy się dostatecznie z przeszłością historyczną narodów, ani warunkami życia w konkretnej przestrzeni geograficznej. Wiara w ideę napoleońską łączy się w pojmowaniu Mickiewicza z wiarą w posłannictwo inicjatorskie ludu francuskiego.

Mimo, że w wypowiedziach tych znać już doświadczenie rozczarowania po klęsce rewolucji, mimo że publicysta musi liczyć się bardziej z każdym słowem ze względu na obustronną cenzurę, gniew jego przeciw wrogom wolności, którzy zdławili powstanie ludów, nie słabnie“.

Książka Jastruna budzi wiele zastrzeżeń, ale daje także dużo satysfakcji i to przez widoczny trud, który autor sobie zadał, by pracę napisać. Trud ten, opory, niedociągnięcia świadczą tylko za tym, że z olbrzymem się Jastrun mierzył.

Barbara Kocówna

PUSZKIN W POLSCE

Marian Toporowski: „Puszkina w Polsce“. Zarys bibliograficzno-literacki. (Warszawa 1950), Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 319, 2 nlb., tabl. 1 (portret Puszkina).

Prace nad recepcją obcych autorów, stanowiące podstawę badań porównawczych, zaczęły się w Europie na dobre dopiero w drugiej połowie w. XIX. Pierwszą próbą orientacji w ich zasięgu była bibliografia L. P. Betza: „La littérature comparée“ (1900), której spore braki w polonikach uzupełnił Wiktor Hahn („Ateneum“ 1901,

⁴ St. Piołun-Noyszewski, *Stefan Żeromski*, Warszawa, 1928, str. 311—12.

t. 102). Od tego czasu na naszym gruncie badania te rozwinęły się znacznie, obejmując głównie literatury klasyczne, romańskie i germańskie, a pomijając niestety, niemal zupełnie piśmiennictwa słowiańskie.

Tak więc, obok słynnego dzieła Tadeusza Zielińskiego: „Cicero im Wandel der Jahrhunderte“ (4 wyd.), nie traktującego jednak osobno Polski, mamy szereg szczegółowych opracowań dotyczących np. Horacego, Wergilego (W. Hahn, J. Birkenmajer), Tacyta (Pilch), Platona (I. Dąbska), Arystotelesa (W. Wąsik), oraz syntezę w książce Sinki: „Hellada i Roma w Polsce“ (1933). Romanistyka, najlepiej stosunkowo u nas wyposażona w zestawienia bibliograficzne (J. Goldman: „La philologie romane en Pologne“, 1937; J. Lorentowicz: „La Pologne en France“, t. 1—3; M. Bersano Begey: „La Polonia in Italia“ 1949; W. Preisner: „Stosunki literackie polsko-włoskie w latach 1800—1939 w oświetleniu bibliografii“ 1949), posiada sporo prac tego rodzaju, których liczbę powiększy studium Zofii Szymdtowej o Don Kiszocie w Polsce (Spraw. PAU 1948), oraz badania losów Anatola France'a u nas, zsumowane przez M. Strzałkową i St. Wędkiewiczą w paryskim organie PAU. „Bulletin“ (1950, 6). Również germanistyka nasza pochlubić się może w tym zakresie szeregiem prac, np. Zofii Ciechanowskiej: „Bibliografia Goethego w Polsce“ (Spraw. PAU 1950), M. Szyjkowskiego i (rec.) B. Gubrynowicza: „Schiller w Polsce“ (1915, 1916), A. Bara: „Zwolennicy i przeciwnicy Hegla w polskim czasopiśmiennictwie“ (1934), W. Hahna: „H. Ibsen w Polsce“ (1929). Szekspirowi w Polsce poświęcili znane studia St. Tarnowski, I. Zahorski, W. Tarnawski i Bernacki. Byronowi: M. Zdziechowski i St. Windakiewicz, który też zajął się Walterem Scottem w odniesieniu do naszej poezji romantycznej. Obfity zwłaszcza dorobek na tym polu posiada Szykowski, który oprócz Schillera, opracował Gessneryzm w Polsce, Younga, Ossjana i Rousseau'a, a zawdzięczamy mu duże dzieło o recepcji Mickiewicza w literaturze czeskiej.

Na tym tle, przykładowo i fragmentarycznie jedynie cytowanym, obszerna i gruntowna praca Toporowskiego: „Puszkina w Polsce“, stanowi w naszej slawistyce unicum. W pierwszym wydaniu ukazała się w 1939, w dwutomowym zbiorze studiów: „Puszkina 1837—1937“, pod red. W. Lednickiego, oraz w 50 egz. odbitki zniszczonej prawie w zupełności w czasie okupacji niemieckiej. Zbiór ten nazwał Brückner w ostatniej recenzji, jaką za życia napisał (pominiętej przez Toporowskiego), dziełem „które nam wobec publiczności słowiańskiej tylko zaszczyt przyniesie“ („Nowa Książka“ 1939, 6). Drugie wydanie po 10 latach urosło do sporego tomu, zwiększyło swą zawartość o 60 procent, wzbogaciło się pięciuset nowymi pozycjami bibliograficznymi, poszerzyło się też korzystnie wstępными uwagami sumującymi rezultaty poszukiwań i rysującymi dość jednak pobieżnie dzieje recepcji Puszkina w Polsce w ciągu 125 lat. Wstęp ten uzupełniają bogate adnotacje oraz liczne wypisy i cytaty przytoczone w pracy. Rzadko zdarza się bibliografia tak odkrywczą,

instruktywna i ciekawa, sporządzona z taką pasją i znanstwem oraz nakładem trudu, jak rzecz Toporowskiego. Zarazem stanowi ona przykład jak wiele może dać nauce sumienna analityczna bibliografia. W jej świetle okazuje się, że Polska znacznie przewyższa nie tylko narody słowiańskie, w ilości puszkiniowskich przekładów, których liczba wynosi u nas z górą 500, nie licząc fragmentarycznych. Do roku 1950 mamy 250 utworów Puszkina przełożonych w całości, a na dacie tej, na której kończy się bibliografia Toporowskiego, nie urywa się, ani nie zmniejsza liczba tłumaczeń: tak np. nowa antologia M. Jastruna (1950) poszerza naszą znajomość poety gamą niespodziewanych wtajemniczeń w jego piękno; zjawiają się też nowi tłumacze, których Toporowski nie mógł już oczywiście zarejestrować, np. Janusz Kawecki dający pomysłowo odświeżony, siódmy z rzędu przekład „Wieczoru zimowego“. („Dziś i Jutro“ 1950, 45), lub Witold Chwałewik przynoszący dwunastą z rzędu wersję „Proroka“, jedną z najlepszych, lub Anna Świrszczyńska tłumacząca jedną z „Elegii“ Puszkina. Fakty te świadczą, że poezja ta jest żywa i znajduje odbiorców. Wydoskonalił się też kunszt translatorski osiągając niebywale wyżyny, co widoczne nawet z przytoczonych przez Toporowskiego licznych przekładów z różnych lat. Autor nie ogranicza się bowiem do adnotacji prawie każdej pozycji, ale sięga do oryginału, weryfikuje przekład, ocenia często jego wartość, oraz cytuje, całość lub fragment, gdy tego wymaga niezwykłość wersji, osoba tłumacza lub rzadkość druku. A udało mu się poczynić sporo interesujących odkryć. Trwałą zdobyczą dla puszkiniologii jest rozwiązanie zagadki, jaką stanowią fragment poematu Puszkina: „W jęwejskiej chizynie...“ (p. 372), który w zestawieniu przez Toporowskiego z notatkami filarety Fr. Malewskiego, ujawnił się jako początek poematu o „Żydzie wiecznym tułaczem“, z 1826 r. Niemniej ciekawe wydobywanie szeregu nieznanych lub zupełnie zapomnianych tłumaczy poety. Należy do nich przede wszystkim Ignacy Despot Zenowicz ze swym najrzadszym „Imionnikiem“, z 1830 r., któremu autor poświęcił osobną ozdobnie wydaną broszurę: „O nieznanym tłumaczu Puszkina“ (1949). Wzruszającą rewelacją są ogłoszone po raz pierwszy z rękopisu przekłady Bronisława Szwarcego, powstałe na zesłaniu. Dzięki Toporowskiemu ocalał, ogłoszony również z rękopisu, spory fragment przekładu Jerzego Lieberta: „Mozart i Salieri“, oraz fragment „Jeńca kaukaskiego“ w tłumaczeniu Leona Janiszewskiego, którego unikat spłonął w Bib. Publicznej w Warszawie. Odkrycie w pamiętnikach J. Strutyńskiego (Berlicza Sasa, p. 428) relacji rozmowy Puszkina z Mikołajem I na Kremlu, zasłyszanej rzekomo z ust poety, byłoby największą literacką sensacją, gdyby się znalazł dowód jej autentyczności.

Szczególnie zajmująco wypadły pozycje omawiające stosunki wzajemne Puszkina i Mickiewicza, które dzięki odkryciu S. Fiszmana autorstwa recenzji pióra Mickiewicza w „Moskowskim Tielegrafie“, oraz zidentyfikowaniu jego listu w „Kurierze Warszawskim“ z 1827, dzięki nowym badaniom Mariana Jakóbca i zestawieniom Leona Go-

molickiego, pomnożyły wkład włożony w rozwiązanie tego problemu w okresie międzywojennym przez najlepszego jego znawcę, Wacława Lednickiego. Literatura tego przedmiotu od czasów studiów Spasowicza i Tretiaka jest ogromna, toteż poloniści wdzięczni będą Toporowskiemu za jej zebranie. Upomnieć by się można jedynie o niewiele pominiętych pozycji, np. o książkę Kazimierza Mężyńskiego: „Rosja w wykładach paryskich Mickiewicza“ (Poznań 1938, s. 376), gdzie poddano obszernej krytyce sądy Mickiewicza o twórczości Puszkina i postawiono tezę, że niechętnie i ujemne te sądy wypływały z zasadniczo negatywnego stosunku do światopoglądu rosyjskiego poety. Można było również uwzględnić artykuł tegoż autora: „Mickiewicz i Puszkini w świetle nowych badań rosyjskich“ („Ruch Lit.“ 1937, 9—10), w którym zgromiono słusznie rosyjską rozprawę Aronsona: „Konrad Wallenrod i Połtawa“ (z czasopisma „Puszkini“, t. 2, 1936). Z niełatwych do uchwycenia rozpraw dawniejszych, mających dzisiaj przeważnie historyczne znaczenie, mogły się znaleźć takie prace, jak obszerna krytyka też Tretiaka S. N. Brailowskiego: „Miednyj Wsadnik A. S. Puszkina w oświezczeniu polskiego uczenago“ („Żurnal Ministerstwa Narodnago Proświeszczenia“ 1909, mart, s. 145—175), jak aprobaty tychże też W. Nakonecznego („Lwiestia Otd. rus. Jaz. i słow. Imp. Ak. Nauk“ 1906, t. XI, s. 446—458). Z prac zaś starszych np. L. Połońskiego: „Mickiewicz w literaturze rosyjskiej“ („Książka zbiorowa ku uczcz. pam. A. M.“, Ptb. 1898), W. Czujko: „Mickiewicz i społeczeństwo rosyjskie“ (streszczone za „Siewiernym Wiest.“ 1898, styczeń, w „Kraju“ i „Przegl. Lit.“ 1898, 4). Pomnożyć jeszcze te pozycje można by przejrząwszy dokładnie „Istoriczeskij Wiestnik“, gdzie np. rzecz o Księżnej Zinajdzie Wołkońskiej (1897, marzec), gdzie też artykuł N. Lernerera: „Puszkini i Lelewel“ (1905, t. 101), godny przy tej okazji wspomnienia.

Praca Toporowskiego posiada również charakter dokumentalny: zbiera każdy szczegół dotyczący Puszkina, a znajdujący odbicie w Polsce. Czyni to zwłaszcza z dociekliwością w okresie krótkiego życia poety, przy czym pierwszą wiadomość o Puszkinie znajduje już z 1820 (w korespondencji Filomatów), a pierwszy przekład z 1828 (Lindego). Przekładów tych za życia poety ukazało się trzydzieści kilka, w tym cztery w osobnych druczku. Okres ten uzupełnimy jednym przekładem, a zarazem nazwiskiem jeszcze jednego tłumacza: Franciszka Zatorskiego, o którym wspominał był w pierwszym wyd. swej bibliografii Toporowski, lecz nie natrafił na jego przekład. Wymienia go Jan Sawinicz wraz z 16 innymi polskimi tłumaczami poety, w „Encyklopedii powszechnej“ (1865, t. 21). Jego artykuł (pominięty przez Toporowskiego) przynosił, mimo pewnych omyłek, najbogatsze naówczas informacje o Puszkinie w Polsce. W wydany w Warszawie w 1833 zbiorku: „Pienia liryczne i religijne“, pomieścił Zatorski wcale udały przekład „Talizmana“, opatrując go taką uwagą: „Ładna muzyka tej dumki, ponęciła mię do przełożenia, na żądanie płci pięknej, miarą oryginału“. Że tę miarę zachował, niechaj świadczy przytoczony tekst:

T A L I Z M A N

(z A. Puszkina)

Tam gdzie morze wiecznym klaskiem,
 Koło skał samotnych grzmi,
 Gdzie się księżyc żywszym blaskiem.
 W wód zwierciadło wdzięcznie lskni;
 Czaruje w haremach wśród uciechy,
 Muzułmanin spędza dnie,
 Czarodziejka tam z uśmiechy,
 Ten talizman dała mnie.

I z urokiem tak mówiła:
 Mój talizman pilnie chroń,
 Tajemnicza w nim jest siła,
 Dajeć go miłości dłoń.
 Od przygody, od mogiły,
 Śród pustyni, w burzy złej,
 Ten talizman, o mój miły,
 Nie ochroni głowy twej.

Ani on cię rozweseli,
 Złota Wschodu lejąc zdroj,
 Ni Proroka wielbicieli,
 Nie uchyli pod miecz twój;
 Ani na przyjaźni łonie,
 Nie postawi ciebie on,
 W dom rodzinny, w twe ustronie,
 Nie przeniesie z obcych stron.

Lecz, gdy ciebie omamiając,
 Oczarują oczy złe,
 Lub wśród nocy nie kochając,
 Pocałują w usta twe.
 Od występku, mój kochany,
 Od serdecznych nowych ran,
 Od zapomnień, i od zmiany,
 Mój ochroni Talizman.

Zatorski był wcale ciekawym rymotwórcą, znał kilka języków, przyswoił nam pierwszy fragmenty poematu o „Nalu i Damajanti“, przekładał też pieśni litewskie (dainos) i słowiańskie. Język rosyjski znał dobrze, chociaż pozornie przeciw temu świadczyć może owa „zmiana“ (izmiana) w ostatniej strofie, zamiast „zdrady“, włożona dla rymu, a może w poczuciu językowym inny jeszcze niż dzisiaj odcień znaczeniowy wówczas posiadająca (na co wskazywałby używany w tych czasach w poezji wyraz „zmiennica“).

Tragiczny zgon poety wywołał żywsze echa, wiersze poświęcone jego pamięci, oraz wzrost ilości przekładów. Z tego okresu, krótko po zgonie, pragniemy dodać dwa nie notowane w bibliografii przekłady Placyda Jankowskiego, który u Toporowskiego figuruje tylko jako autor dwóch artykułów o Puszkinie. Przekłady te ukrył autor w drugim tomie swych „Pism przedślubnych i przedsplinowych“ (Wilno 1841, s. 147—155). są to: „Ułan“ (wolny przekład, jak sam za-

znacza, wiersza: „Gusar“), oraz młodzieńcza ballada „Rusalka“. O przekładach tych słusznie powiada monografista Placyda Jankowskiego, Walerian Charkiewicz, że „są wprost okropne... niezgrabny, chropowaty, wymęczony wiersz wywołuje odruch protestu każdego kto widzi umieszczone tuż imię najznakomitszego poety rosyjskiego“. Dodajmy, że John of Dycalp posługuje się amplifikacją i nie dba wcale o wierność. Charkiewicz deprecjonuje również szkic Placyda Jankowskiego: „Puszkina na Polach Elizejskich“ (1844).

Skoro zaś mowa o pomnożeniu tak bogatego zbioru przekładów w bibliografii Toporowskiego, to dodajmy jeszcze jeden fragment „Borysa Godunowa“ (w Cudownym Monasterze), do dwóch wymienionych, Juliana Bartoszewicza („Przegląd Literacki“ 1899, 2—3). Przypomnijmy też, że w opowiadaniu Lwa Tołstoja: „Choziajn i robotnik“, pewien parobek deklamuje sobie na wsi pierwszą strofę Puszkina (którego Tołstoj nie wymienia): „Wieczoru zimowego“. Polskie tłumaczenia tej noweli Tołstoja (Żmijewskiej, 1896, Timofiejewa, 1930 i Zofii Koskowej, 1931) dają przekład tej strofy. Również w powieści J. Tynianowa: „Küchla“ (1949), w której występuje Puszkina, znalazły się bodaj dwa jego wczesne wiersze, przekładane w tej książce przez A. Kamieńską i J. Śpiewaka (m. in. „Rozstanie“ z 1817). Oczywiście są to drobiazgi, nie zawsze godne rejestracji, ponieważ jednak Toporowski podobne skrzętnie wylawia, notujemy je również. Zresztą nie wyczerpują one całości tłumaczeń Puszkina: na odkrywcę czeka jeszcze pięciu przynajmniej: Kazimierz Szlagier, Zenon Fisch, Julian Dobrowolski, Zygmunt Grochowalski i Edward Padlewski, wymieniani jako tłumacze poety.

Część druga książki Toporowskiego, więcej niż połowę tomu zajmująca, zawiera opracowania, artykuły, wypowiedzi, utwory literackie itp. o Puszkinie. I w niej dał autor dowód erudycji i wspaniałego zebrania ogromnego materiału, również podanego krytycznie i gęsto egzemplifikowanego wypisami i cytatami listów, pamiętników, recenzji. Jeżeli i tutaj wtrącamy kilka uzupełnień, czynimy to z pedanterii bibliografa. Więc wypowiedzi o poecie można było wzbogacić głosem Pośła Prawdy, który w swym „Liberum veto“ pisał raz o Puszkinie i dociął przy okazji Spasowiczowi („Prawda“ 1887, s. 106); nie powinno może też braknąć mądrych zdań Brücknera z różnych jego opracowań literatury rosyjskiej, zawsze odmiennie i oryginalnie wypowiedzianych: „Dzieje literatury rosyjskiej“ (Złoczów 1932, s. 37—51), „Literatura rosyjska“ („Wielka lit. powsz.“ 1933) i niemieckie wcześniejsze, oraz „Russlands geistige Entwicklung in Spiegel seiner schönen Literatur“ (1908), omówione i streszczone obszernie przez Ign. Chrzanowskiego: „Życie duchowe Rosji w świetle rosyjskiej literatury pięknej“ („Przegląd Narodowy“ 1908, I, o Puszkinie, s. 326—330). Zwróćmy uwagę, że Toporowski przytacza jednak 14 rzeczy Brücknera i cytuje m. in. jego opinie z dwutomowej „Historii literatury rosyjskiej“ (1922). Drugiego znakomitego rusycysty, Wacława Lednickiego, dodamy dwie pozycje znane Toporowskiemu tylko w wersji polskiej: „La tempête de neige de Puch-

kine“ (Bruxelles 1938, s. 61—94, Extr. de l'Annuaire de l'Inst. de Philol. et d'Hist. Orient. et Slav.“, t. VI), oraz: „Bits of Table Talk on Pushkin“ (Odb.: „The American Slavic and East European Review“ 1946, vol. V. 12—13, 14—15). Wspomnijmy też tutaj o rozprawie, którą napisał młody sławista, zamordowany przez Niemców w Oświęcimiu, Władysław Bobek: „Vajanského pomer k Puszkinovej poezii“ („Sbornik Matice slovenskej“ 1935, 13, 241—254). Obcą bibliografię puszkiniaków notowało u nas przez parę lat czasopismo „Balticoslavica“ (1936, 1938).

Komentując złośliwy anonimowy pamflet emigracyjny na Mickiewicza, napisany, jak dowiódł St. Pigoń, przez Wojciecha Darasza, w którym dostało się też porządnie Puszkiniowi i całej literaturze rosyjskiej (p. 412), oburza się Toporowski, nazywając to „bezprzykładnym wypadem“ i „najjaskrawszym chyba w dziejach literatury objawem politycznego zaślepienia“. Przykładów takich „wypadów“ można by jednak sporo zacytować, nie pomniejszając one prawdziwej wielkości, a charakteryzując raczej wypowiedziających i atmosferę chwili. Oto np. siostra Puszkina zaraz po zgonie poety musiała stać w obronie czci i przeciw zohydżaniu jego pamięci w Rosji (list z 1837 podany przez L. Pawliszczewa w „Russkoj Starinie“ 1896, por. „Przegląd Literacki“ 1896, 11, s. 21). Już za życia Puszkina wytworzyła się przeciw niemu nieprzyjazna opinia w Rosji, długo nie wygasająca, jak o tym wymownie świadczy wypowiedź Pisarewa nazywającego poetę „lekkomyślnym wierszokletą... niezdolnym do pojmowania wielkich zagadnień społecznych i filozoficznych“ (cytuje ten passus obszerniej Władysław Jabłonowski, jako objaw chamstwa myślowego: „Dookoła Sfinksa“, 1910, 32).

W adnotacji do wydanego przez Czartkowskiego i Mościckiego pamiętnika St. Morawskiego: „W Peterburku“ (p. 415), pisze Toporowski: „Lekarz Morawski, typ ograniczony i nie doceniający zupełnie wielkości Puszkina... opisuje w swym pamiętniku dość szczegółowo choć trywialnie i tendencyjnie dramat ostatnich dni Puszkina i poszczególne dramatis personae“. Tymczasem, Morawski znany w ub. wieku tylko z fragmentów („Atheneum“ 1898), a odkryty właściwie dopiero w okresie międzywojennym, to jeden z najświetniejszych pamiętnikarzy w polskiej literaturze, umysł dowcipny i bystry, zostawił portret Puszkina autentyczny i szczery, bodaj najciekawszy, nie darmo korzysta z niego monografista poety, Wieresajew.

Wspomnijmy w końcu, że Toporowski uwzględnia Puszkina nie tylko najwszechstronniej w literaturze, o czym informują przejrzyste skorowidze rzeczowe, ale też nie pominął Puszkina w plastyce polskiej, a mógł być jeszcze dodać: w muzyce polskiej, czego się domaga kompozycja Witolda Maliszewskiego: „Cztery pieśni“ (Warszawa 1933), a może i inne. Oczywiście, działa: „Puszkina a muzyka“, „Puszkina a kino“, „Puszkina w teatrze i operze“ etc. w jego bibliografii istnieją.

Zauważmy wreszcie marginalnie, że przy pozycji 510, opuszczono nazwisko autora, który w skorowidzu (s. 310) figuruje z błędnym odsyłaczem (759); w poz. 539, opuszczono tytuł utworu („Eug. Oniegin“); są to widoczne błędy druku.

Omawiając cenną pracę Toporowskiego, ograniczyliśmy się prawie wyłącznie do jej zawartości, całkowicie pomijając nasuwające się liczne uwagi o jej metodzie, technice, systemie opisów, powtarzaniu pozycji etc., zostawiając to omówienie fachowemu organowi bibliotekarskiemu. Nie można jednak pominąć doskonalej szaty graficznej, w którą Państwowy Instytut Wydawniczy wyposażył tę książkę, czyniąc ją wzorem tego typu wydawnictw. Zastrzeżenie można podnieść jedynie przeciw nadużywaniu długiej kreski, zbytecznej zwłaszcza jako łącznik pomiędzy cyframi.

Z bibliografii Toporowskiego korzystać będą liczni sławiści i poloniści w Polsce i za granicą. Oby zapoczątkowała serię podobnych prac nieodzownych w rozwoju naszej sławistyki oraz badań porównawczych.

Piotr Grzegorzcyk